

Artykuły, rozprawy

Статьи, публикации

Józef Bańka

UŚ Katowice

O korygowaniu recentywistycznej postawy umysłu przy użyciu zasady atropicznej

*О корректировке рецентивистической позиции разума
с использованием принципа атропии*

I. Zasada holograficzna jako punkt wyjścia filozofii recentywistycznej

Kwantowe pojmowanie czasu, jeśli ma przynieść rzeczywiste i płodne rezultaty, musi przenikać wszystko to, co chcemy o istnieniu świata w czasie powiedzieć. Dopiero wyjaśniwszy sobie kwestie związane z kwantem czasu, traktowanym jako punkt „teraz” (*recens*), liczyć możemy na zrozumienie problemu spójności lub rozłączności czasu i istnienia w jego autentycznych określeniach. Uczynimy więc kardynalnym punktem wyjścia definiowania recentywizmu, o którym będzie w tym tekście mowa, zasadę holograficzną¹, zgodnie z którą stan kwantowy pewnego obszaru czasoprzestrzeni można zakodować na brzegu tego obszaru. Tak rozumianą zasadę holograficzną możemy teraz wpisać w recencjał egzystencjalny, tj. całość ontyczną, w której *locans* zdarzenia daje się zakodować w centralnej części stanu kwantowego pewnego obszaru czasoprzestrzeni, a zjawisko – czyli to, co ze zdarzenia jest dane „ja” poznającemu jako *locans recens* – na brzegu tego obszaru. Na gruncie recentywizmu obowiązują bowiem dwie definicje stanu ontologicznego: 1) zdarzenia (*recens*), które jest istnieniem pozbawionym trwania, lecz dzieje się realnie w punkcie „teraz”; 2)

¹ Zob. S. Hawking, *Wszechświat w skorupce orzecha*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2002, s. 208.

zjawiska, będącego istnieniem, któremu przysługuje trwanie, tj. *locans recensa*, ale jedynie na obrzeżach zdarzenia.

Oto więc pierwszy ważny wniosek, który płynie z naszych rozważań: każdy punkt w czasoprzestrzeni określony jest jako zdarzenie przez czas, a jako zjawisko – przez swoje współrzędne przestrzenne. W szerszym sformułowaniu oznacza to, że cokolwiek jest zdarzeniem i zdarza się teraz, tj. w momencie recentywistycznym, wytwarza zjawiska², które można jako stan kwantowy czasoprzestrzeni zakodować na obu brzegach zdarzenia w postaci dwu łóż trwania zjawiskowego świata w taki sposób, iż jedna z nich jest zlokalizowana w czasie wczesnym (*recens quo ante*), druga zaś – w czasie późnym (*recens ad quem*). Inaczej mówiąc – i to będzie drugi ważny wniosek płynący z naszych rozważań – recencjał egzystencjalny³ związa rzeczywistość wokół osi „teraz”, natomiast odwija ją na swych peryferiach „przed” i „po”. Inaczej mówiąc, zdarzenie zachodzi tylko w łoży istnienia Natury, tj. we właściwym mu czasie terażniejszym, natomiast w czasie przeszłym i przyszłym kodujemy go jako stan kwantowy obszaru czasoprzestrzeni, dany obserwatorowi na brzegu tego obszaru. Ale wówczas – to znaczy już w czasie przeszłym i przyszłym – zdarzenie wstępuje w świat, o którym w sensie potocznym mówimy, że istnieje na sposób zjawiska, które jest nam dane w doświadczeniu. Rozumiemy teraz, dlaczego recentywizm definiujemy jako pogląd, zgodnie z którym nasz świat rodzi się za każdym razem na nowo (*a recentiori*) wraz z doświadczeniem, pomimo iż już raz w jakiś sposób istniał.

Te dwa bieguny, które wyznaczają granice czasu wczesnego i późnego oraz określają te czasy, zarówno w pozytywnym, jak i w negatywnym sensie, w sensie znoszenia dawnych granic aktualności i ustanawiania nowych, to – po jednej stronie – czasy wchodzące w obręb ekstensywnej i intensywnej totalności recencjału egzystencjalnego, po drugiej stronie – istnienie, którego stawanie się tworzy bytową podstawę czasu terażniejszego. Także i tu trzeba usunąć z drogi wulgarno-mechaniczne przesady umysłów ludzi myślących potocznie, polegające na bezpośrednim wiązaniu czasu z istnieniem⁴. A przecież czas, który związany jest z zaistnieniem zdarzenia w centrum recencjału egzystencjalnego, nie idzie w parze z istnieniem zjawiska, które kodowane jest – jako stan kwantowy czasoprzestrzeni – na brzegu recencjału jako jakieś „przed” i jakieś „po”. Widać z tego, że zdarzenie jest centralnym punktem czasoprzestrzeni recencjału egzystencjalnego o zwiniętym wymiarze, tj. określonym przez interwał trwającego „teraz”, zaś zjawisko – istnieniem odroczonym zdarzenia, które obserwator odbiera jako stan układu na brzegu recencjału w czasie i przestrzeni, co stwarza złudzenie istnienia rozszerzonego, któremu przysługuje trwanie.

² J. Bańka, *Metafizyka zdarzeń. Traktat o strukturach chwilowych*, Wyd. UŚ, Katowice 1991, s. 15.

³ *Ibidem*, s. 52.

⁴ R.E. Smalley, *The Ways of Today's Science*, New York 1999, s. 103.

Musimy przy tym cofnąć się do punktu wyjścia naszych rozważań, a mianowicie do tego, że stan kwantowy pewnego zdarzenia w interwale trwającego „teraz” można zakodować w postaci czasoprzestrzeni na brzegu obszaru wystąpienia tego zdarzenia w postaci wczesnej (*recens quo ante*) i późnej (*recens ad quem*) łoży trwania zjawiskowego świata. Jeśli ten punkt widzenia zostanie potwierdzony, to pytanie „czy te zjawiska naprawdę istnieją?” nie ma żadnego znaczenia. Można będzie tylko powiedzieć, że model recentywistyczny zdarzenia z dodatkowymi wymiarami (*quo ante* i *ad quem*) skłania do przyjęcia, że istnieje między tymi dodatkowymi wymiarami sieć zależności, tak zwanych dualności⁵. Przy czym dualność zjawisk oznacza, że ich modele są w istocie równoważne, tzn. że zjawiska przeszłe i przyszłe stanowią różny aspekt jednego zdarzenia „teraz”.

Chodzi tylko o to, aby w trafny sposób ująć rzeczywisty charakter „teraz”. Ale tu właśnie napotykamy największe trudności. Dlatego A. Einstein⁶ słusznie stwierdził, że Teraz, doświadczane przez człowieka, oznacza coś szczególnego, coś z gruntu innego, niż przeszłość i przyszłość, ale że ta bardzo ważna różnica nie występuje i nie może wystąpić w fizyce. Dlaczego Einstein tak myślał? Tego możemy się tylko domyślać. Wiemy tylko tyle, że recenzja egzystencjalny wytwarza na peryferiach zdarzenia Teraz wirtualną parę zjawisk „przed” i „po”, która anihiluje i znika w czasie tak krótkim, że nie można zaobserwować zdarzenia Teraz, wytwarzającego ową parę zjawisk. Kiedy bowiem wirtualna para „przed” i „po” pojawia się na peryferiach zdarzenia Teraz, jeden z fenomenów tej pary, mianowicie owo „przed”, wpada do absolutnej terażniejszości (tj. terażniejszości bez wyróżnionego interwału), podczas gdy drugiemu – zwanemu fenomenem „po” – udaje się uciec (uniknąć pojmania), dzięki czemu staje się on osią przewidywania (odwijania recenzjału); staje się tymczasowym mostem, prowadzącym do nowego Teraz, zwanego potomnym.

II. O jednoczesności poznania i doświadczenia

Na podstawie obserwacji Einsteina i tego, o czym poucza nas zdrowy rozsądek, dociera do nas fakt, który podniósł i uwypuklił I. Kant⁷ – ten oto, że żadne poznanie nie wyprzedza w nas doświadczenia, lecz wraz z nim rozpoczyna się tak, jakby w naszych przedstawieniach świat nasz rodził się każdorazowo po raz pierwszy, *a recentiori*.

Ten swoisty charakter komplementarny naszego poznania uwydatnia się jeszcze plastyczniej na nieco wyższym szczeblu, a mianowicie wówczas, kiedy

⁵ Zob. S. Hawking, *op. cit.*, s. 203.

⁶ Zob. *The Philosophy of Rudolf Carnap*, Ed. P.A. QSchilpp, Cambridge 1963.

⁷ I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden. Wyd. Antyk, Kęty 2001, s. 53.

się nie tylko czyni pożytek z naszych spostrzeżeń i posługuje się nimi jako materiałem służącym do budowania bardziej złożonych form odbicia rzeczywistości, ale kiedy poddaje się go procesowi uściślenia w postaci definicji. W tym wypadku, tzn. w wypadku, kiedy nasz świat rodzi się za każdym razem na nowo (*a recentiori*) wraz z doświadczeniem, pomimo iż już raz w jakiś sposób (tzn. gramatycznie) istniał, komplementarność naszej wiedzy w stosunku do doświadczenia jeszcze wyraźniej odsłania swą prawdziwą istotę: nie jest ona aktem rozstrzygnięcia gramatycznego, lecz pewnym procesem, przerywanym każdorazowo w akcie zdarzenia ontologicznego, w tym znaczeniu recentywizm wychodzi z ontologicznej koncepcji prawdy, nieco w historii filozofii niesłusznie zaniechanej⁸.

W ontologii chodzi zawsze o pytanie o jakieś Kantowskie *Ding an sich*, tyle tylko że – zależnie od koncepcji – zamyka się ono w różnych wymiarach transcendencji. Ponieważ chodzi tu o przejście od bytu przyrodniczego do obserwatora antropicznego, są tu możliwe – jak na to wskazuje recentywizm – przypadki graniczne, w których występują czasy gramatyczne (takie jak przeszłość i przyszłość) pozbawione podstawy ontologicznej. Obie kategorie – przeszłość i przyszłość – dlatego są tak głęboko wewnętrznie ze sobą powiązane, że stanowią momenty jednego i tego samego wspólnego kompleksu *recens*. To sprawia, że recentywizm wspomnianą *Ding an sich*, a więc „istotę rzeczy”, zamyka w terażniejszości jednej chwili, którą określamy terminem *recens*.

Rozróżnienie recensowych i już nierecensowych, czysto gramatycznych form istnienia dalekie jest jednak od tak wyraźnej jednoznaczności, jaka występuje w przypadku Kantowskiego *Ding an sich*, która jest po prostu „istotą rzeczy”. Jednoznaczność przedstawionego tutaj istnienia typu *recens* może pojawiać się faktycznie tylko wtedy, kiedy „samo w sobie” istnienie świata, które rodzi się w naszym umyśle *a recentiori*, tj. na świeżo, wyznaczać będziemy licząc od aktualnego interwału recensa⁹. W przeciwnym razie przewagę musi zyskać – często wprost antagonistyczny – stosunek sprzeczności między czasem gramatycznym a jego antropologicznymi sposobami przejawiania się. Wydawać by się zatem mogło, że nasze rozważania prowadzą nas na powrót do wspomnianej już tutaj antropologiczno-relatywistycznej koncepcji czasu, zgodnie z którą ów obciążony odczuciami psychologicznymi i nierozwiązywalny pluralizm małych chwil terażniejszych miałby tworzyć podstawę ludzkiej praktyki odliczania czasu. Terażniejszość absolutna to właściwie terażniejszość pozbawiona pluralizmu małych chwil. Ale to tylko pozór. Za koncepcją recentywizmu nie stoi tylko „samo w sobie” istnienie świata, lecz – z jednej strony – odwołanie

⁸ J. Bańka, *Epistemologia jako odkrycie aktualnego momentu prawdy. Próba neosemantyzacji klasycznej definicji prawdy w recentywizmie*, Wyd. UŚ, Katowice 1990, s. 47.

⁹ J. Bańka, *Zenon z Elei. Recentywizm w zwierciadle paradoksu strzały*, Wyd. UŚ, Katowice 2002, s. 36 i n.

się do bezpośredniości obserwacji, w jakiej inscenizatorowi ludzkiemu ukazują się odrębne chwile układające się wzdłuż linii przejścia od wczesnej do późnej łoży trwania zjawiskowego świata, z drugiej strony – zainscenizowana epistemologicznie dla każdego aktualnego *recens* „szczelina terażniejszości”. Te jednakowo subiektywne skrajności czasu gramatycznego – odniesione do przeszłości i przyszłości – czynią z czasu terażniejszego punkt wyjścia do konstrukcji światopoglądu recentywistycznego. Krótko mówiąc, tym, o co tu wyłącznie chodzi, jest pokazanie głównych cech owej recentywistycznej metody, jaką się winno stosować wobec gramatycznego i ontologicznego kompleksu czasów.

Musimy przy tym wyjść od takiego określenia „szczeliny terażniejszości”, przez którą recentywista postrzega świat, jaki dyktuje ontologia, wyzuta z hipostaz rzeczowników odprzymiotnikowych w stylu „przeszłość” i „przyszłość”. Chodzi bowiem o to, że jedyny rzeczywisty człowiek, jaki funkcjonuje w światopoglądzie recentywistycznym – człowiek jednopojawieniowy – osadzony jest zawsze w aktualnym dla wypowiedzi świecie. Mówię „świat” i w tym świecie funkcjonuję jako konkret dolepiony do aktualnej, wypowiedzianej przeze mnie chwili¹⁰. To właśnie on – ów człowiek jednopojawieniowy – jest twórcą „szczeliny terażniejszości”, przez którą doznaje świat, to on w swojej mowie decyduje o jej charakterze i rozmiarach, czyli interwale. Przypomnijmy, co powiedział niegdyś Hobbes: *Homo est rationale, quia orationale!*

III. Metoda inscenizacji epistemologicznej

Przejdźmy tedy do rzeczy. O metodologii recentywistycznej mówimy w tym sensie, że twórca wspomnianej „szczeliny terażniejszości” postępuje w trybie *a recentiori* tj. drogą inscenizacji epistemologicznej, zaczynającej świat inscenizować każdorazowo od aktualnego interwału recensa, czyli od „teraz”¹¹. Oczywiście samo uświadomienie sobie tego stanu rzeczy nie jest w płaszczyźnie potocznej czymś zupełnie niezależnym od założeń ontologicznych. Założenia te ujawnia recentywizm, który jako filozofia występuje pod postacią systemu, wyróżniającego pięć twierdzeń¹²:

1. Jeżeli coś jest, to jest teraz (teza ontologiczna, łącząca byt z czasem terażniejszym),

¹⁰ L. Lederman, *Boska cząstka: jeśli Wszechświat jest odpowiedzią, jak brzmi pytanie?*, Warszawa 1996, s. 199.

¹¹ J. Bańka, *Ontologia bytu aktualnego. Próba zbudowania ontologii opartej na założeniach recentywizmu*, Wyd. UŚ, Katowice 2003, s. 10 i n.

¹² J. Bańka, *Medytacje parmenidiańskie o pierwszej filozofii. Recentywizm i pannyngeneza*, Wyd. UŚ, Katowice 1992, s. 10 i n.

2. To, co jest teraz, ma swoje horyzonty: dolny – przeszłość, i górny – przyszłość (teza ontologiczna, łącząca byt dodatkowo z dwoma czasami gramatycznymi, które bytu nie mają),
3. To, co jest teraz, i o ile teraz, nieuchronnie łączy w sobie pierwiastki ontyczne i epistemologiczne (teza ontologiczna, dopuszczająca inscenizację epistemologiczną),
4. To, co jest teraz, i o ile teraz, nie tylko jest, ale odkrywa swoją rzeczywistą treść, gdy rozpatruje się je jako stałą możliwość bytu i stałe poznawanie możliwości (teza dekryptologiczna, dopuszczająca ingerencje obserwatora antropicznego),
5. Trzeba zawsze patrzeć na świat i widzieć go jako świat, który jest teraz oraz wiedzieć, że w tym *teraz* zawiera się cały los świata (teza etyczno-etyologiczna, która pozwala sformułować swoisty imperatyw recentywistyczny).

Dla zademonstrowania tej sytuacji etologicznej recentywista definiuje filozofię jako sposób odczuwania i konceptualizowania ludzkiego losu¹³. Czyni to przede wszystkim po to, aby pokazać, że również w tych wypadkach, kiedy czas staje się już bezpośrednio nieodczuwalny i odsyła nas do jakiegoś „przedtem” czy „potem”, u podstaw intencji rozstrzygnięcia leżą mimo wszystko obiektywne dane „teraz” w naszej egzystencji określenia, że zatem w interwale aktualnego recensa urzeczywistnia się wartość ludzkiego losu.

IV. Recens jako zwinięta zasada wszystkiego

Na razie daleko nam jeszcze do wyczerpania owych zasobów przejawiania się specyficznie ludzkiego interwału recensa, które, choćby i w postaci bardzo zapośredniczonej, wyrastają z ludzkiego losu i dlatego w płaszczyźnie ontologiczno-genetycznej muszą być postrzegane przez mało jeszcze zdefiniowaną „szczelinę terażniejszości”. Podstawą jej zdefiniowania jest w systemie recentywizmu tzw. recencjał egzystencjalny, czyli stan czasu, który łączy w sobie gramatyczną przeszłość i przyszłość, tj. byt aktualny, rozwinięty na swoich brzegach, a przez to uzyskujący strukturę zjawiskową, egzystencjalną.

Na tę strukturę składają się formy istnienia gramatologicznego, tj. przeszłość (*recens quo ante*) i przyszłość (*recens ad quem*), obie umocowane w gramatyce języka, oraz jedyna forma istnienia ontologicznego, terażniejszość (*recens*) umocowana w bycie aktualnym, rozumiana zaś jako koincydencja egzystencjalna gramatycznej przeszłości i przyszłości. Recens występuje tutaj jako

¹³ Zob. J. Bańka (red.), *Filozofia jako sposób odczuwania i konceptualizowania ludzkiego losu*, Wyd. UŚ, Katowice 1999, s. 11 i n.

czas otwarty ontologicznie i epistemologicznie, w odróżnieniu od przeszłości, która jest ontologicznie zamknięta i epistemologicznie otwarta, oraz przyszłości, która jest ontologicznie otwarta i epistemologicznie zamknięta¹⁴.

Takie ukształtowanie stosunku zachodzącego między dwiema sferami bytu – gramatycznego i ontologicznego – nie pozostaje w swej strukturze egzystencjalnej bez znaczenia, jeśli postawimy pytanie, co jest przedmiotem filozofii, a co jest przedmiotem nauki. Niezależnie bowiem od tego, jak dalece różni się ów stosunek między bytem gramatycznym a ontologicznym od właśnie wspomnianego stosunku między nauką a filozofią, owa zależność nie przestaje stanowić nieodmiennego faktu zróżnicowania, jako istnienia niedostępnego empirycznie, oraz zjawiska, jako empirycznego rekwizytu zdarzenia. Mamy zatem przed sobą jakby dwa przeciwstawne fakty: po pierwsze, fakt obiektywnie ontologiczny, czyli *recens* jako zdarzenie, które jest istnieniem (zaistnieniem) pozbawionym trwania, i po drugie – zjawisko, będące istnieniem, któremu przysługuje trwanie. Zjawisko jest przeto tym, co ze zdarzenia dostępne jest empirycznie podmiotowi poznającemu (obserwatorowi antropicznemu).

Występuje tu zatem w skrajnie dobitnej postaci sprzeczność między zjawiskiem i istotą rzeczy, a w konsekwencji – między przedmiotem filozofii a przedmiotem nauki¹⁵. Oto z jednej strony, przedmiotem filozofii są zdarzenia, niedostępne (po Kantowsku) empirycznie podmiotowi poznającemu i występujące jako *Ding an sich*, z drugiej – przedmiotem nauki są zjawiska, *de iure* empirycznie dostępne podmiotowi poznającemu, jako że są dane w przestrzeni i w czasie jako formy *a priori* władzy zmysłowej. Oznacza to, że aktualne i postrzegane jest każdorazowe *recens*, a w związku z tym – już nie po Kantowsku, lecz po Berkeleyowsku – istnienie (*esse*) przysługuje temu, co zjawiskowo (*percipi*) wypełnia każde *recens*. Tak więc istnienie i postrzeganie mają charakter „szczelinowy”, wciskają się w „szczelinę terażniejszości”, przez co zredukowane są do tego, co postrzegamy w aktualnym *recensie* (*esse-percipi*).

V. Interwał recensa i warunki brzegowe

Umyślnie zajęliśmy się tak daleko idącymi i szeroko zapośredniczonymi następstwami rozróżnienia między zdarzeniem¹⁶ i zjawiskiem, bowiem rozróżnienie to jest wydolne interpretacyjnie i posiada swoje odpowiedniki w ruchu taśmy filmowej, której strukturę tworzą poszczególne klatki (*recensy*). Łatwo tu wprowadzić istotną paralelę: podmiot poznający (inscenizator) działa w akcie inscenizacji epistemologicznej podobnie jak projektor filmowy, to znaczy wyświetla

¹⁴ Zob. J. Bańka, *Ontologia bytu aktualnego...*, s. 13 i n.

¹⁵ G. Suessmann, *Zur Geschichte der neuen Wissenschaft*, Aachen 1996, s. 19.

¹⁶ S. Hawking, *op. cit.*, s. 208.

(aktualizuje) i daje istnienie tylko jednej z przesuwających się kolejno klatek filmu, tzn. daje życie jednemu filmowemu „teraz”. Z tego wszystkiego wyraźnie widać, że czas trwania takiej klatki, czy interwał recensa nie jest wyznaczony żadnymi warunkami brzegowymi.¹⁷ Co więcej, jasno widać, że interwał recensa jest w gruncie rzeczy dowolny, bowiem może zamykać się w przestrzeni czasowej liczzonej od ułamka sekundy do wieku wszechświata.

Pomyślmy przede wszystkim o możliwym ograniczeniu dla interwału recensa. Naturalnie rozluźnia się wówczas bezpośrednie powiązanie takiego recensa z jednorazowym konkretnym zdarzeniem, owocującym całą paletą zjawisk poprzedzających jądro zdarzenia i następujących po jego zaistnieniu. Tak czy owak, aby wprowadzić jakieś ograniczenia dla interwału recensa, musimy go uzależnić od podmiotu „ja”, tj. od obserwatora antropicznego (lub sztucznego). Trafny wątek w tym, co recentywista ma tu na myśli, sprowadza się od strony ontologicznej do tego, co znajduje się realnie w naszym aktualnym dla wypowiedzi świecie.

Bez wątpienia chodzi tu o uchwycenie pewnej istotnej strony problemu: w myśl recentywizmu nie tylko świat jest konstelacją recensów, ale także jest nim w jakiś sposób nasza wiedza o świecie. Wystarczy zdać sobie sprawę, że tym, czego oczekujemy od naszej wiedzy o świecie, jest prawdziwość. Tak zatem w kontekście tego kompleksu recensów, któremu na imię „wiedza o świecie”, jako probierz wiedzy, zredukowana w swoim trwaniu do terażniejszości, do jednego interwału recensa¹⁸.

Tu zawężenie pola obowiązywalności klasycznej definicji prawdy do chwilowości jest nie tylko nieodzowne w tym wypadku, kiedy chcemy uchwycić myślowo w sposób ontologicznie właściwy trwanie zjawiska, ale także w tym wypadku, kiedy chcemy osiągnąć przekonanie, iż nasze poznanie jest trafione, tzn. występuje w miejscu istnienia rzeczy, tzn. tam, gdzie ona jest, a nie tam, gdzie jej nie ma¹⁹. Te odniesienia recensa prawdy do chwilowości dokonuje się w ten sposób, iż klasyczna definicja prawdy w brzmieniu *veritas est adaequatio rei et intellectus* (prawda jest zrównaniem myśli z rzeczą) zostaje zaniechana, w jej miejsce zaś przyjmujemy sformułowanie nowe: *veritas est conceptus actualiter rem adaequans* (prawdziwa myśl to ta, której treść jest adekwatna do stanu rzeczy istniejącego w aktualnym dla wypowiedzi świecie).

Jasno stąd widać, że *qui loquitur, indicat*. Słowo *adaequatio* zostało tu zamienione na imiesłów czasu terażniejszego *adaequans*, a więc odniesione do chwilowości²⁰, do jednego interwału recensa, słowem – do interwału recensa mowy (*sermo*). Ostatecznie więc prawda jest adekwatnością pojęcia do interwału recensa mowy, tj. do stanu rzeczy istniejącego w aktualnym dla wypowiedzi świe-

¹⁷ *Ibidem*, s. 207.

¹⁸ P. Alos, *New Cosmology*, [w:] *Chicago – reports science*, New York 1997, s. 183.

¹⁹ J. Bańka, *Zenon z Elei...*, s. 24 i n.

²⁰ H. Reeves, *Dernières nouvelles du cosmos*, Sevil 1994, s. 16.

cie. Stwierdzenie, że N jest terazniejsze, znaczy w recentywizmie, iż N jest jednocześnie z tym stwierdzeniem, a także, iż w samym głosie – wypowiadającego owo stwierdzenie – znaczenie rzeczy jest bezpośrednio obecne jako akt wyrażania.

Warto na koniec zaznaczyć, że stanowisko powyższe zbieżne jest – na swój sposób – z sermonizmem, wedle którego nazwy coś znaczą prawdziwie (tj. zgodnie z rzeczywistością aktualną) tylko jako dźwięki mowy (*voces sermonis*), oznaczające interwał recensa. W ten sposób umocowanie prawdy w mowie oznacza także umocowanie w gramatyce. *Summa summarum* powiemy, że w definicji *veritas est conceptus actualiter rem adaequans* interwał recensa jest adekwanssem mowy obserwatora antropicznego.

Данная статья представляет попытку определения рецентивизма с точки зрения квантового понимания времени и поднимает вопросы, связанные с квантом времени, рассматриваемым как точка «сейчас» (лат. recens). Автор иллюстрирует проблему с помощью голографического принципа, согласно которому квантовое состояние некоторой области пространства-времени можно закодировать на грани этой области. Оказывается, что так понимаемый голографический принцип можно вписать в единое целое, в котором locans события можно закодировать в центральной части квантового состояния определённой области пространства-времени, в то время как событие – вернее то, что от этого события дано познающему субъекту – на грани этой области. В более широком смысле это означает, что человек является событием и происходит сейчас, производя явления, которые можно как квантовое состояние пространства-времени закодировать на гранях события таким образом, что одна часть явления локализуется в предшествующем времени (recens quo ante), в то время как вторая часть – в последующем времени (recens ad quem). На этом основании автор определяет рецентивизм как воззрение, в соответствии с которым наш мир рождается каждый раз заново (a recentori) вместе с опытом, несмотря на то что уже один раз каким-то образом существовал.

The paper presents an attempt of identifying recentivism from the point of view of the quantum understanding of time and raises questions, related to the quantum of time, regarded as the „now” point (Lat. Recens). The author illustrates the problem with the help of the holographic principle according to which the quantum state of a certain domain of space-time can be encoded on the edge of this domain so as one part of the event is localized in the past (recens quo ante), while the second, in the future (recens ad quem). This gives grounds to define recentivism as a conception, according to which the world is being created each time anew (a recentori) along with the experience, despite the fact that it had already existed in some way or another.